

Anna Odrowska

DROGA DO MIASTA UTRAPIENIA

Jerzy Pilch ma ugruntowaną pozycję w polskiej literaturze. Jest autorem takich niekwestionowanych bestsellerów, jak *Pod mocnym aniołem* (Nagroda Nike 2001) czy *Bezpowrotnie utracona leworęczność*. Uznanie zdobył także jako krytyk i felietonista.

Pod adresem Pilcha kierowane są często zarzuty, jakoby nie potrafił wymyślać interesujących fabuł i dlatego swe teksty opiera głównie na opisywaniu siebie i swoich życiowych perypetii. *Miasto utrapienia* będzie pewnym zaskoczeniem dla tych, którzy spodziewaliby się spotkać na kartach powieści swego dobrego znajomego Jurusia z Wisły, alkoholika i miłośnika kobiet.

W powieści czytelnik ma możliwość spojrzenia na współczesną Polskę oczami Patryka Wojewody, rocznik 1976, studenta prawa pochodzącego z Granatowych Gór (które jednak do złudzenia przypominają rodzinną Wisłę autora). Powieść rozpoczyna się w momencie, gdy Patryk odkrywa w sobie nadzwyczajną umiejętność – dar rozpoznawania numeru PIN kart bankomatowych po dźwięku wstukiwanych klawiszy. Od tego momentu student (choć notabene ani razu w powieści nie pojawia się na wydziale prawa) oprowadza nas po Warszawie. W jednym z felietonów Pilch napisał: „Miasto staje się twoje, kiedy przestajesz je zauważać. Chodzisz na pamięć swoimi szlakami i pozostałe przestrzenie nie ciekawią cię zupełnie”. Patryk zdecydowanie nie uważa Warszawy za „swoje miasto” – czuje się przybyłym. Może ze względu na ten dystans bohatera-narratora został tu narysowany ironiczny portret stolicy, ukazane jej słabości i brzydota, zdemaskowany fałsz wielkomiejskiego życia. Sam Patryk zdaje się być bohaterem, który niezbyt dobrze radzi sobie w życiu. Ma dziwne zwyczaje, np. ocenia kobiety, przyznając im punkty od 1 do 12, poza tym w głębi duszy marzy o tym, żeby zostać papieżem. Ogólnie jednak młody Wojewoda to postać bezbarwna, nijaka – i może taki miał być w zamyśle autora jako reprezentant pokolenia współczesnej młodzieży, której świadomość kształtowana jest przez media i która tak naprawdę sama nie wie, do czego dąży w życiu.

Charakterystyczne dla powieści Pilcha jest, że chętnie wraca w nich do przeszłości, jakby wciąż podejmował próby powrotu do czegoś minionego,

utraconego – kochanek, przyjaciół, miejsc. W *Mieście utrapienia* także pojawia się cała galeria dziwacznych krewnych i zaprzyjaźnionych z rodziną sympatycznych oryginałów. Mamy tu dziadka Jana Nepomucena, który twierdzi, że „kto nie ma pieniędzy, ten nie jest kochany przez Boga”, ojca i matkę, wuja Karola Adolfa, księdza Kubalę. W czasie rodzinnych spotkań, suto zakrapianych alkoholem, toczą się rozmowy na temat kobiet, odbywa się rytualne przeglądanie „Playboya”, poruszane zostają też kwestie polityczne (upadł komunizm, nie ma już peweksów i każdy może pić, czego dusza zapragnie). Mamy więc motywy typowo Pilchowskie: są kobiety, są opowieści o romansach, jest alkohol.

Zwierzenia na temat życia erotycznego prezentowane są też w powieści z zupełnie nowej u Pilcha perspektywy – z punktu widzenia kobiety, kochanki głównego bohatera. Szczegółowa spowiedź z życia uczuciowego Konstancji Wybryk stanowi pokaźną część całej powieści. Konstancja jest oczywiście, jak na kobietę z powieści Pilcha przystało, nieszczęśliwa i spragniona miłości. W pewnym momencie można jednak odnieść wrażenie, że jej zwierzenia pełnią po prostu funkcję nieco sztucznego wypełniacza powieści.

Miasto utrapienia to najdłuższa z dotychczasowych powieści autora, co niekoniecznie jednak musi iść w parze z literacką wartością. Momentami podczas lektury nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście niezbędne są wszystkie powtórzenia poszczególnych zdań i słów i czy nie obyłoby się bez tych górnolotnych fraz, nie wiadomo komu stawianych pytań? Sprawia to, że książka może wydać się przydługa i nieco nużąca.

Jednakże niewątpliwie pełna jest humoru i błyskotliwych dialogów. Jeden z bardziej komicznych wątków to „arcydiskretna wiadomość” przyniesiona przez księdza Kubalę o tym, że Ojciec Święty przybędzie do Granatowych Gór poszusować na nartach, a może nawet osiedlić się tam na stałe.

Trzeba przyznać, że prozę Pilcha cechuje oryginalność obserwacji, ironia i sarkazm. Nie ma tu ciągłych zwrotów akcji ani trzymających w napięciu momentów. Jednak gry językowe, mistrzowska umiejętność tworzenia anegdoty, liczne dygresje, zaskakujące zabiegi stylistyczne sprawiają, że choć *Miasto utrapienia* może nie jest najlepszą powieścią Pilcha, niemniej lektura dostarcza czytelnikowi ciekawych wrażeń.

Anna Odrowska

THE WAY TO THE CITY OF NUISANCE

(Summary)

The review of Pilch's book titled *The City of Nuisance*. This is a story of youthful student, who shows his readers round contemporary Warsaw. One day he discovers his latent ability – he can recognize the numbers of PIN cards by hearing sounds of keys. From this moment he makes us witnesses to the surprising incidents and love vicissitudes in Patryk's life.

The book is full of humour and brilliant dialogues. The author of the review pays attention to originality and ironic character of Pilch's novel, which makes his writing distinguishable from other polish authors and what decides that Pilch's books are so eagerly read and become bestsellers.